

To rosyjska agresja wojskowa

4 marca 2014

Polska powinna się starać już nie grozić Rosji, ale działać. Trzeba skopiować politykę Rosji. Moskwa nie groziła Ukrainie sankcjami celnymi, jeśli ta podpisze umowę dot. Stowarzyszenia z UE. Moskwa zwyczajnie wprowadziła sankcje, a potem je zawiesiła. Trzeba działać tak samo – mówi w rozmowie z portalem Stefczy.info dr Przemysław Żurawski vel Grajewski, politolog, ekspert ds. międzynarodowych.

STEFczyk.INFO: sytuacja na Krymie ociera się o wojnę ukraińsko-rosyjską. Rosyjskie wojsko jest już na ulicach miast, ochrania budynki krymskiej władzy. Świat patrzy i zastanawia się czy to już zbrojne uderzenie. Z czym mamy do czynienia?

DR PRZEMYSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI: Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z rosyjską agresją wojskową na Ukrainę. Mamy próbę oderwania części jej terytorium. Każdy normalny kraj w takiej sytuacji musi się bronić. Ukraińcy jednak w sposób rozsądny stosują znaną napoleońską zasadę, że na wojnie nie należy nigdy robić tego, czego życzy sobie nieprzyjaciel, a fakt, że on tego sobie życzy wystarcza, żeby tego nie robić. Wszystko wskazuje na to, że Moskwa chciałaby bardzo, żeby Ukraińcy wystąpili w tej sytuacji zbrojnie. Z informacji, jakie posiadam, wynika, że na razie żadna jednostka wojskowa Ukrainy nie została rozbita, ani rozbrojona. Wojska ukraińskie wciąż są na Krymie, jednak nie wystąpiły zbrojnie przeciwko agresorowi, ani same nie poddały się.

– To jest ważne? To wyznacza jakąś linię krytyczną?

– To jest pewna linia, po przekroczeniu której możemy zacząć mówić o toczącym się konflikcie zbrojnym, a nie narastającym napięciu. Jeśli zostanie podjęta próba rozbrojenia jakiegś dużej ukraińskiej jednostki wojskowej to sytuacja może się

drastycznie pogorszyć. Już były takie próby ze strony rosyjskiej. Jeśli one zostaną ponowione i okaże się, że jedynym skutecznym sposobem przeciwdziałania jest podjęcie walki, to będziemy mieli do czynienia z otwartą wojną.

– Albo kapitulacją.

– Tak, tyle, że kapitulacja z kolei zachęca agresora. Na nią wojsko nie może sobie pozwolić. Rząd ukraiński być może kalkuluje w ten sposób, że w poczuciu własnej słabości w sposób tajny wyznaczy sobie linię tolerancji na granicach autonomii krymskiej. I uzna, że dopiero wejście Rosji głębiej musi spotkać się z odpowiedzią.

– Czy Zachód może jakoś pomóc w zatrzymaniu Rosjan? Czy można zatrzymać rosyjskie czołgi?

– Sądzę, że społeczność międzynarodowa nie jest wiarygodna w odstraszeniu Rosji. Rosja jej nie uwierzy. Wielokrotnie bowiem wcześniej wykazywała słabość. Żadne gromkie deklaracje, szczególnie po historii syryjskiej, nie będą działały na Moskwę. W Syrii przekroczenie nakreślonej przez USA czerwonej linii nie wywołało żadnego skutku. Obecnie więc nakreślanie kolejnej linii nie będzie wiarygodne. Taka jest cena polityki, jaką prowadzono ws. syryjskiej (sprawa oceny tej polityki to osobne rozważania). To jednak nie jest tak, że społeczność międzynarodowa nie ma żadnych narzędzi. Ona może reagować politycznie, finansowo, dyplomatycznie, może usunąć Rosję z G8, czy Rady Europy. Może zerwać kontakty w ramach Rady NATO-Rosja, czy zlikwidować dialog strukturalny UE-Rosja.

– Jest na to szansa?

– Do tego raczej nie dojdzie. Zachód będzie przekonywał, że trzeba działać dokładnie odwrotnie, że trzeba zintensyfikować kontakty i dialog z Rosją, że trzeba tłumaczyć Moskwie itd. W tym kierunku będzie się zapewne działać.

– W sprawę włączyła się również Turcja, przypominając, że ma

swoje interesy na Krymie. Czego po niej można się spodziewać?

– Rzeczywiście Turcja może zareagować ostrzej, ale ona nie jest supermocarstwem. Gros reakcji świata zależy od tego, co zrobi rząd w Kijowie, czy będzie nadal zachowywał się pasywnie, apelując do społeczności międzynarodowej. Jak długo rzecz dotyczy Krymu, a Rosjanie nie uderzają na armię i nie prowadzą rozbrowienia wojsk ukraińskich być może sytuacja będzie spokojniejsza, bo to jest punkt przełomowy. Wojsko żadnego państwa nie może sobie pozwolić, by biernie oddawać broń najeźdźcy. Wtedy bowiem mamy rozkład moralny armii i wszystko się załamie. Jeśli więc nie dojdzie do tak drastycznej sytuacji, to biorąc pod uwagę słabość Ukrainy i względną potęgę Rosji ten konflikt może się tlić. Nie leży w interesie Kijowa dążenie do szybkiego rozstrzygnięcia wojkowego. Czas pracuje na korzyść Ukrainy. Ona może obecnie konsolidować władzę nowej ekipy i zwiększać kontrolę nad Siłami Zbrojnymi i przygotowywać się do starcia. Nie ma dla Kijowa sensu rozstrzygać go już na warunkach rosyjskich. Rosja z kolei będzie dążyć do tego, by stało się to jak najszybciej.

– Co powinna zrobić Polska? Wiadomo, że szef MSZ przerwał swoją podróż do Iranu i stwierdził, że mamy do czynienia z interwencją Rosji na Krymie...

– Polska powinna się starać już nie grozić Rosji, ale działać. Trzeba skopiować politykę Rosji. Moskwa nie groziła Ukrainie sankcjami celnymi, jeśli ta podpisze umowę dot. Stowarzyszenia z UE. Moskwa zwyczajnie wprowadziła sankcje, a potem je zawiesiła. Trzeba działać tak samo. Nałożyć wszelkie możliwe sankcje na Rosję, a później ew. je znosić. Rosja groźbom już nie uwierzy. Polska oczywiście jednak nie ma mocy sprawczych, nie podejmie decyzji za inne kraje i gremia decyzyjne.

– Coś może sama zrobić w tej sytuacji?

– Przy obecnym rządzie to jest niemożliwe, ale czas najwyższy zająć się obronnością państwa polskiego, czyli odwieść pobór

do wojska. Po inwazji na Gruzję mamy drugi atak na państwo sąsiadujące z Rosją. To dzieje się przy bierności świata zachodniego. Dalsze liczenie na to, że ktoś nas będzie bronił, albo, że dobre stosunki z Moskwą zapewnią nam spokój, jest karygodną naiwnością. Trzeba przygotowywać państwo polskie na czarne scenariusze, ponieważ mamy wyraźną demonstrację, że Rosją rządzi KGB-owska banda sowiecka. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i być gotowym na najgorsze. Trzeba porozumiewać się z Bałtami. Minister Sikorski zamiast jechać do Iranu powinien pojechać do Turcji, Krajów Bałtyckich, Kanady, czyli do tych państw, które mogą się czuć zaniepokojone obecną akcją Rosji. Polska powinna montować koalicje do uderzeń politycznych czy gospodarczych. Inaczej Rosjanie będą rozstrzygali spory z każdym państwem po kolej i wszystkie wygrają. Musimy się bronić razem.

Rozmawiał: Stanisław Żaryn

Źródło: Stefczyk.info